

## ■ Sprawozdanie z działalności polskiego Głównego Szpitala Cywilnego w Teheranie

**Autor: Bogumił Rudawski**

„Sprawozdanie Głównego Szpitala Cywilnego w Teheranie”, obejmujące okres od marca 1942 r. do końca tego roku, jest jednym z bardziej niezwykłych dokumentów, przechowywanych w zbiorach archiwalnych Instytutu Zachodniego. Autorem tego liczącego ponad 250 stron dokumentu jest pierwszy komendant szpitala porucznik Zygmunt Grębecki. Sporządzone z niezwykłą skrupulatnością i starannością sprawozdanie jest cennym źródłem historycznym, pozwalającym poznać lepiej dzieje polskich uchodźców cywilnych, którzy znaleźli się w Iranie.

W pierwszej połowie 1942 r. miały miejsce dwie fale ewakuacji Polaków z ZSRR do Iranu. W ich wyniku na terenie tego państwa znalazło się ponad 100 tys. obywateli polskich, z czego ok. 70 tys. stanowiło wojsko. Armię szybko przeniesiono do innych krajów. Inaczej potoczyły się losy ludności cywilnej, której ewakuacja w inne regiony świata w warunkach toczzonej wojny była skomplikowaną operacją logistyczną. W związku z tym władze polskie przy ścisłej współpracy z Brytyjczykami i Persami przystąpiły do tworzenia obozów, aby zapewnić polskim uchodźcom niezbędną pomoc aprowizacyjną oraz lekarską.

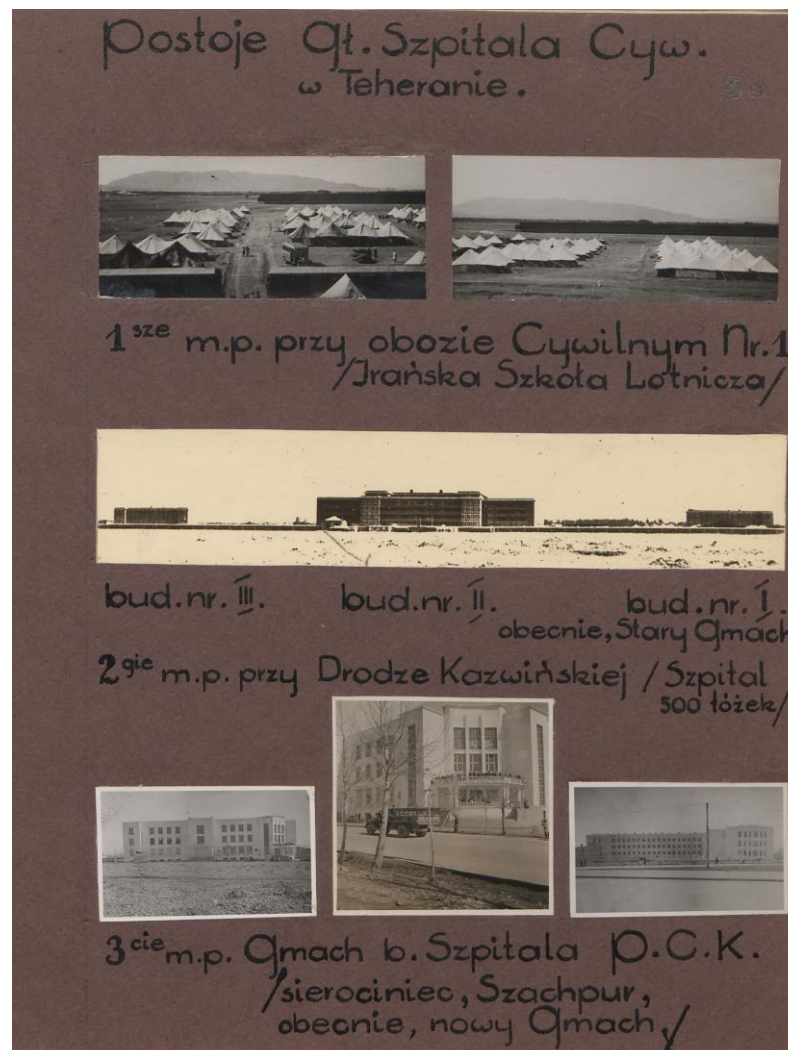
Organizacją opieki nad polskimi uchodźcami zajęła się irańska delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Jej pracami kierował Wiktor Styburski, a od stycznia 1943 r. Franciszek Haluch. Środki finansowe na pracę delegatury przekazywał regularnie rząd brytyjski oraz, w mniejszym wymiarze, amerykański.

W dniu 30 marca 1942 r. dotarł do Teheranu pierwszy konwój z ludnością cywilną. Tam też przystąpiono do organizacji pierwszego obozu dla polskich uchodźców. W tym celu wydzierżawiono od miejscowych władz teren należący do irańskich sił powietrznych, gdzie naprędce zaczęto budować obóz. W sumie powstało ich w stolicy Iranu cztery, oznaczone nr 1, 2, 3 i 5. Najwcześniej powstał obóz nr 2. Obóz ten, wraz z później utworzonym obozem nr 1, działał na terenie lotniska wojskowego w Doshan Tappeh, na północy-zachód od Teheranu. Poza Teheranem obozy polskich uchodźców zlokalizowane zostały m.in. w Ahwazie,

Meszhedzie oraz w Isfahanie, dawnej stolicy Persji, gdzie aż do 1945 r. działał ośrodek dla dzieci.

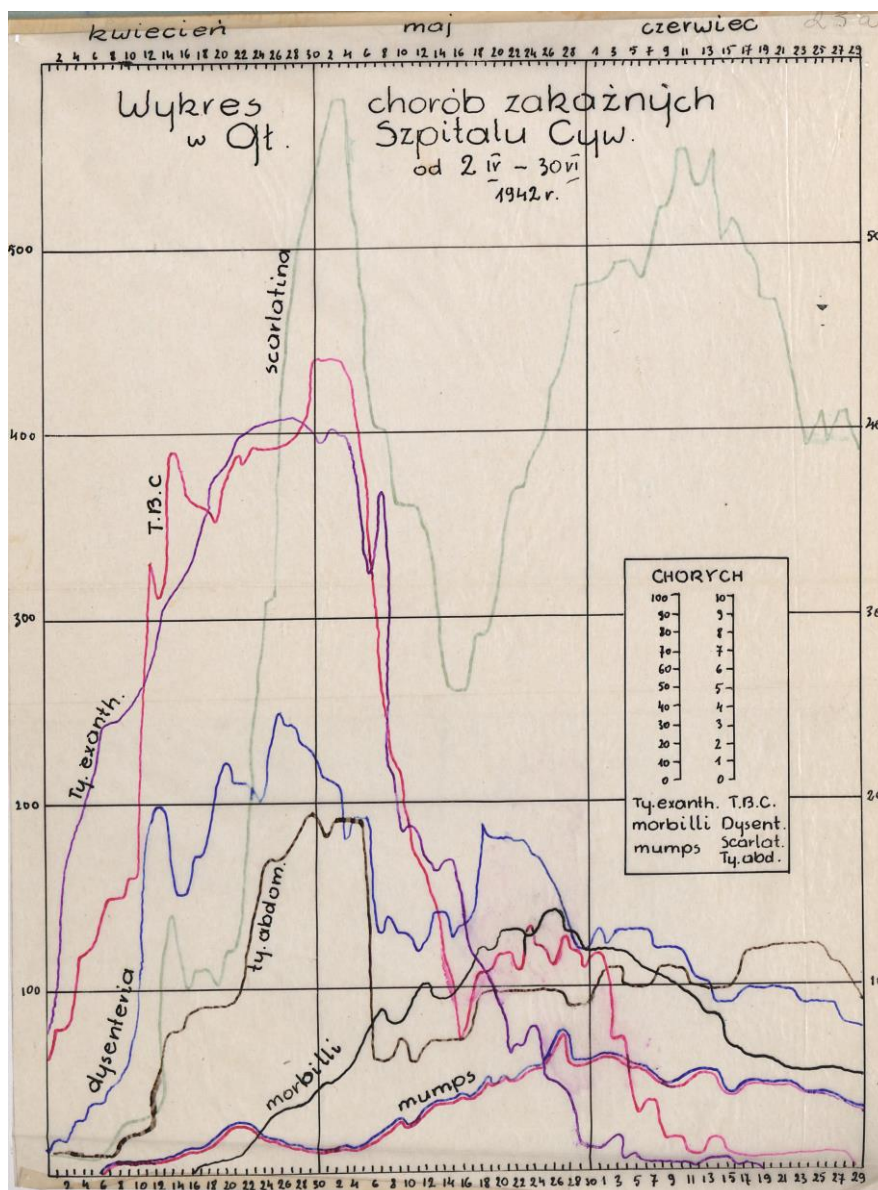
Przybywający do Iranu polscy cywile byli w bardzo złym stanie fizycznym i wymagali natychmiastowej pomocy lekarskiej. Było to tym bardziej zasadne, że większość z nich dotknięta była różnymi chorobami zakaźnymi i istniało realne ryzyko wybuchu epidemii. Dlatego niezwłocznie przystąpiono do tworzenia w Iranie szpitali dla Polaków, a największym z nich był Główny Szpital Cywilny.

Główny Szpital Cywilny - taką nazwę nosił od 21 kwietnia 1942 r. - zaczął działać przy powstających obozach dla uchodźców pod koniec marca 1942 r. Początkowo funkcjonował na terenie lotniska Doshan Tappeh przy obozach cywilnych nr 1 i 2; od maja 1942 r. przy Drodze Kazwińskiej (tzw. Szpital 500 Łóżek), a jeszcze później w gmachu byłego szpitala PCK (tzw. Sierociniec Szachpur). Jak wspomniano, komendantem szpitala został Z. Grębecki.



Fot. 1. Kolejne siedziby Głównego Szpitala Cywilnego.

Najważniejszym zadaniem obozowego szpitala było zapewnienie ewakuowanym z ZSRR Polakom opieki medycznej. 1 października 1942 r. szpital osiągnął najwyższy stan chorych. Zajętych było wtedy 1813 łóżek szpitalnych. Do końca 1942 r. przez szpital przeszło łącznie ponad 13 tys. osób, z czego ponad 1100 zmarło. Ze szczegółowych statystyk dołączonych przez dr. Grębeckiego wynika, że zdecydowana większość chorych cierpiąca na różne choroby zakaźne, w tym przede wszystkim na dezynterię, malarię, gruźlicę oraz tyfus. Ogólnie śmiertelność wyniosła, jak wylicza komendant, ok. 7%, różniła się jednak w zależności od chorób. I tak, w przypadku malarii było to 4%, tyfusu plamistego - 10%, dezynterii - 14%, a odry - 20%.



Fot. 2. Wykres chorób zakaźnych.

Opiekę nad pacjentami, z których część stanowiły dzieci, sprawowało - w różnych okresach - 70 lekarzy: 50 z nich było Polakami, pozostali cudzoziemcami. W tej ostatniej grupie znaleźli się m.in. Rosjanie, Persowie i Turcy. Jako pielęgniarki pracowało blisko 200 kobiet; a kolejne ponad 130 jako sanitariuszki. Przełożoną personelu pomocniczego była siostra Halina Wyderka. „Za skorupą osoby zwięzłej i szorstkiej z natury - jak wspomniał ją F. Haluch - kryła się niewiasta o wielkim sercu i nieporównanej dobroci, wyrozumiałości i szlachetności. Potrafiła ona trafnie ocenić z miejsca charaktery ludzkie, dość często spodłone i wykoszlawione przeżyciami. (...) W ratownictwie chorych położyła niespożyte zasługi, nie szczędząc sił i zdrowia. Swoim wychowankom może służyć jako wzór do naśladowania. Jako siostra przełożona Gł. Szp. Cyw. w Teheranie zasłużyła się dobrze Ojczyźnie”. W rozdziale zatytułowanym „Dział personalny” odnaleźć można nazwiska wszystkich pracowników szpitala. W sumie dr Grębecki wyszczególnił tam ponad 530 osób.

W szpitalu uruchomiono kilka oddziałów. Najwięcej z nich dotyczyło zwalczania chorób zakaźnych, ale poza tym znalazł się tam też „dział chorób nerwowych i umysłowych”, „ambulatorium chorób skórnych i wenerycznych”, chirurgia, ginekologia, położnictwo, a nawet okulistyka i stomatologia. W 1942 r. wykonano ok. 2 tys. zabiegów chirurgicznych, na oddział położniczy trafiło 80 kobiet, a w gabinecie dentystycznym przyjęto ponad 5 tys. osób. W szpitalu działało ponadto laboratorium oraz przeprowadzano masowe szczepienia przeciwko m.in. tyfusowi, szkarlatynie i ospie. Opisy działalności oddziałów lekarskich są najobszerniejszą częścią dokumentu.

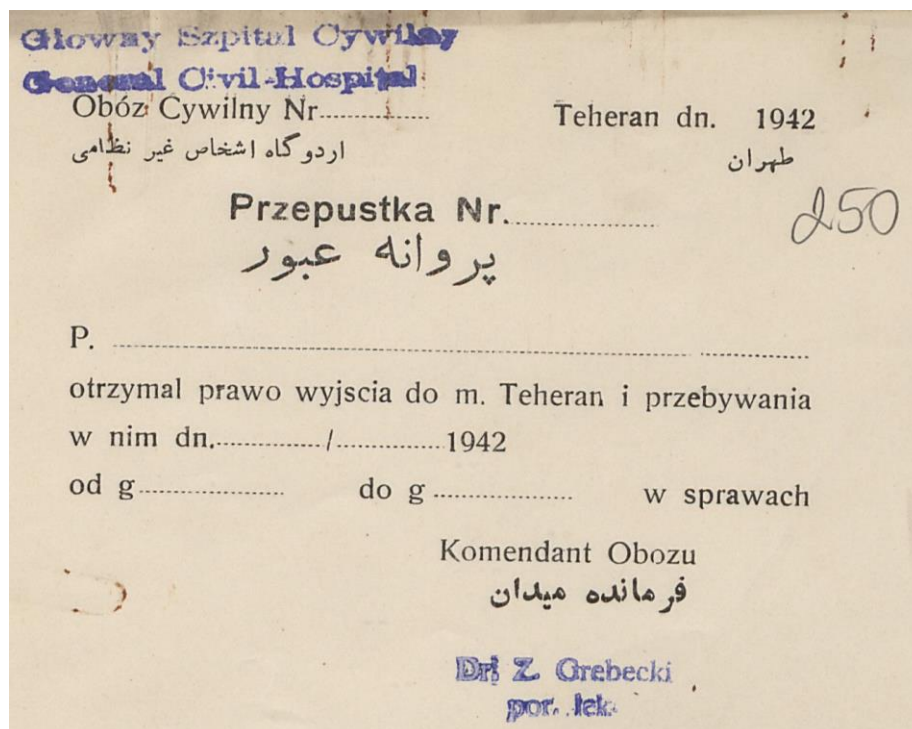
W szpitalu miejsce znalazły też inne instytucje. Wśród nich wymienić należy przede wszystkim referat naukowy, który organizował dla lekarzy odczyty na temat różnych chorób. Jak zauważa sprawozdawca: „Posiedzenia te dały nam wiele korzyści, bo przecież byliśmy lekarzami od wszystkiego, a specjalność była zajęciem pobocznym. Laryngolog pracował na oddziale desynterii, neurolog na oddziale tyfusu brzuszego, dermatolog leczył ospę prawdziwą i Leishmaniosis, a o chorobie tej wiedział tylko tyle, że stolce są ryżowe i że występują bolesne skurcze mięśni. A więc trzeba było doksztalcać się i pracować nad sobą”. Referat kulturalno-oświatowy organizował dla personelu szpitala wycieczki do Muzeum Archeologicznego w Teheranie, wspólne wieczory teatralne i kinowe oraz „uroczyste obchody i akademie z okazji świąt kościelnych, narodowych i okolicznościowych”.

Szczególną opieką otaczano w szpitalu dzieci. Specjalnie dla nich zorganizowano świetlicę, w której pracowały tzw. świetliczarki. Jak relacjonuje Grębecki: „Świetliczarka (z zawodu nauczycielka) zajmuje się bawieniem, uczeniem i opieką na chorym dzieckiem, ażeby się ono nie nudziło, nie tęskniło za matką, ażeby nie stykało się z dziećmi chorymi na inną zakaźną chorobę i żeby się nawet czegoś nauczyło podczas swego nieraz b. długiego

pobytu w Szpitalu. Owoce tego nowego elementu szpitalnego są nadspodziewanie obfite i godne propagowania”.

Dział prasowy z kolei dostarczał najważniejszych informacji gazecie „Polak w Iranie”. Ponadto zbierał wspomnienia i relacje chorych oraz innych osób związanych ze szpitalem. „Pamiętników takich złożono w liczbie 35, które - jako ostatni rozdział historii naszego Szpitala w okresie 1942 r. - mają ukazać się w druku na terenie już Odzyskanego Kraju”. Fragmenty kilkunastu z nich przywołano w sprawozdaniu.

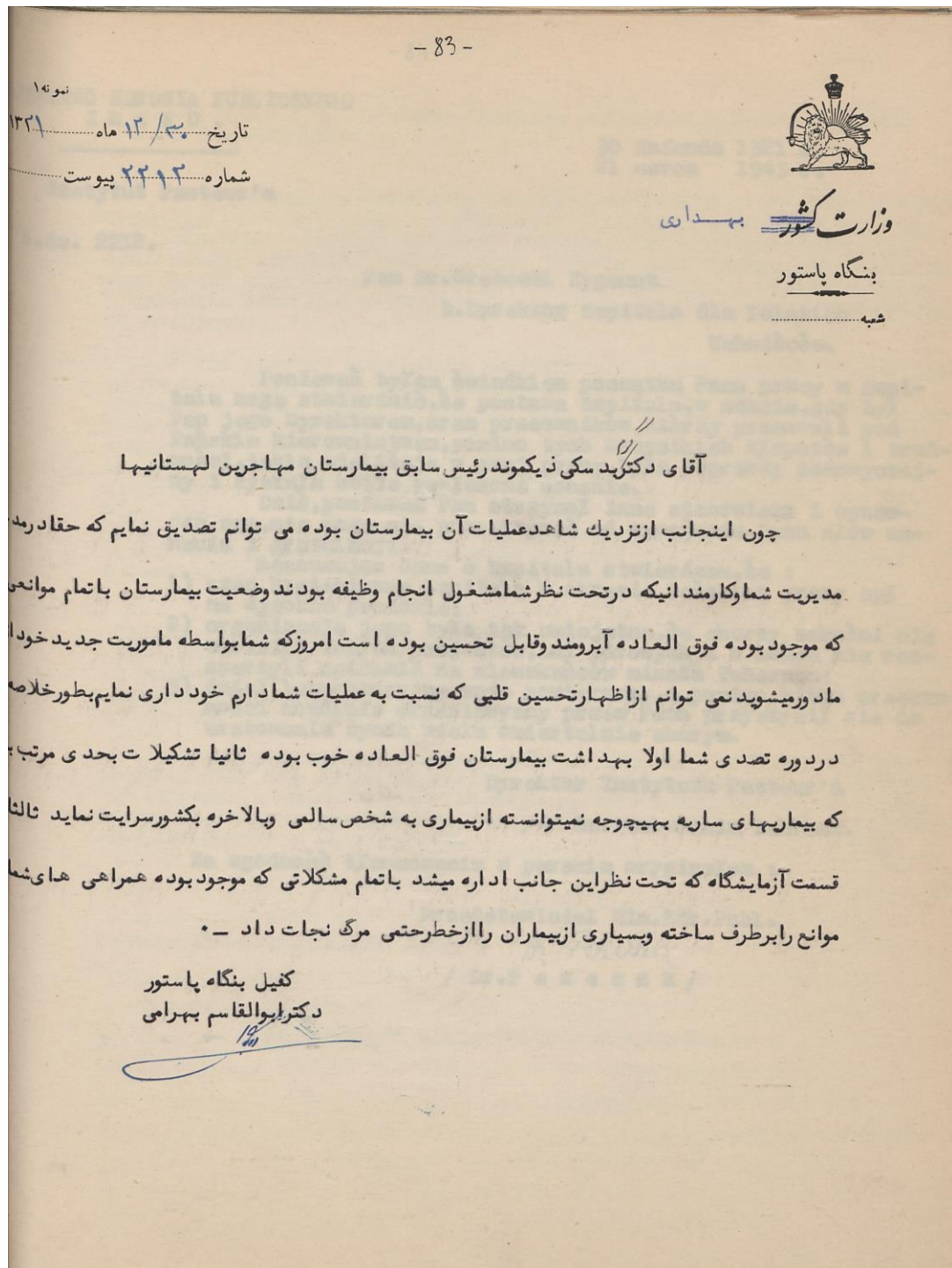
Jedną z najciekawszych części sprawozdania są oryginały dokumentów, związane z funkcjonowaniem Głównego Szpitala Cywilnego w Teheranie, załączone do rozdziału „Druki”. I tak odnaleźć tam można np. przepustkę, świadectwo ukończenia kursu sanitarnego, a także wzory druków wydawanych przez szpitalne laboratorium, na których podawano szczegółowe informacje o stanie chorego. W ogóle za rzecz niezwykle cenną należy uznać fakt, iż Grębecki dołączył do sprawozdania korespondencję wysłaną do niego z irańskiego Ministerstwa Zdrowia oraz innych instytucji, dodając każdorazowo tłumaczenie z języka perskiego na język polski. Poza tym uzupełnił swoją relację licznymi odpisami dokumentów władz polskich oraz obszernym wyciągiem rozkazów szpitalnych (jeden z pierwszych rozdziałów raportu zatytułowany jest „Dział Rozkazów Szpitala”). Dokumenty te dają dobry wgląd nie tylko w organizację i w codzienne funkcjonowanie szpitala, ale pozwalają także lepiej poznać warunki polityczne i społeczne, w których działał szpital.



Fot. 3. Przepustka uprawniająca do wyjścia na miasto.



W tym ostatnim przypadku warto nadmienić (o czym otwarcie pisał Grębecki) o problemach natury obyczajowej: „Równocześnie wynikają kłopoty związane z kawiarniami perskimi, które jak grzyby pod deszczu, wyrastają przed bramą szpitalną. Pod pozorem niewinnego handlu zaczyna się proceder antymoralny wśród sanitariuszek i to pod wpływem miejscowych i niestety rodzimych pośredników”. Rozwiązaniem problemu było utworzenie przy szpitalu posterunku żandarmerii oraz - przy współpracy z miejscowymi władzami - likwidacja „sklepików-spelunek”. Zresztą Irańczycy byli, jak się wydaje, dość mocno zainteresowani działalnością szpitala, zwłaszcza mając na uwadze niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych. Pisał o tym wprost dr Dżafar Pozeszk w podziękowaniu skierowanym do Grębeckiego: „Dzięki pańskiej pracy i współdziałaniu z nami w walce z chorobami zakaźnymi, jak również dzięki umiejętnej izolacji, przeprowadzonej przez Was, chorzy Polacy nie spowodowali rozprzestrzenienia się epidemii na mieszkańców miasta Teheran, wobec czego - jako Minister Zdrowia Publicznego - dziękuję niniejszym pismem i wyrażam swoje uznanie dla osiągniętych wyników”.



Fot. 4. Pismo dyrektora Instytutu Pasteur'a do dr. Grębeckiego z gratulacjami za organizację i prowadzenie szpitala.

Kończąc sprawozdanie i podsumowując swoją pracę, dr Grębecki w podniosłym tonie pisał tak: „Teraz w kalejdoskopie retrospektywnym, kiedy miniony okres wydaje się być czymś tak nierealnym, niemożliwym, że trudno go dopasować nawet do jednej z bajek Scheherazady, choć cała ta historia właśnie miała miejsce na Wschodzie, w ‘Krainie 1001 Nocy’.



Dziś dopiero Szpital może ocenić, jak wiele zawdzięcza ludziom dobrej woli. (...) Ofiara nie-skończona i wiele jeszcze białych krzyży będzie jeszcze znaczyło drogę ku Wolnej Polsce, ale tak jak przetrwaliśmy dotąd, przetrwamy resztę tej nocy, której świt się rozpoczął”.

Nie licząc kilku fragmentów, Grębecki unikał zasadniczo takiego patetycznego stylu. Podczas lektury można w ogóle odnieść wrażenie, że nie zgadzał się on z decyzją swoich przełożonych, którzy odwołali go z początkiem 1943 r. z funkcji komendanta. Było to być może jednym z głównych powodów, dla których przygotował omawiany raport - chciał tym udowodnić, jak ważną rolę odegrał przy budowie Polskiego Szpitala Cywilnego w Teheranie.

Prace nad sprawozdaniem Grębecki zakończył wiosną 1943 r., po czym ofiarował je siostrze przełożonej Halinie Wyderce, dołączając osobistą dedykację.

Obecnie dokument znajduje się w Archiwum II Wojny Światowej IZ pod sygn. IZ Dok. V-466.

**Bogumił Rudawski** - dr, pracownik Instytutu Zachodniego, historyk, zajmuje się dziejami okupacji niemieckiej w Polsce i II wojną światową.